



Chronologia dziejów	1
Historia poczty w Świebodzicach cz.III	4
... o ty piękny Książu ...	7
Zamek Książ w grafice	8
Sprostowanie	10

Chronologia dziejów

kwiecień

W rekordowym tempie 10 dni (2 połowa kwietnia) wykonany został remont nawierzchni, chodników oraz wyłagodzenie łuku na odcinku ulicy Piasta na Osiedlu Piastowskim. To pierwsza z pięciu ulic, przewidzianych w tym roku do remontu, na tym osiedlu. Wykonawcą tej inwestycji jest firma Drog-Ziem. Teraz prace trwają na kolejnej ulicy - Kazimierza Odnowiciela. Po remoncie będzie ona szersza (6 metrów), powstaną wzdłuż niej nowe chodniki i parkingi. Całość będzie wyłożona estetyczną kostką „polbruk”. Wszystkie remontowane ulice na Osiedlu będą miały właśnie taką nawierzchnię. Całkiem nowy obcinek przedłuży ulicę do Przedszkola nr 2 przy ul. Księcia Bolka. W obrębie ulicy K. Odnowiciela i Księcia Bolka zmieni się także organizacja ruchu. W kolejce czekają następne ulic: Mieszka Starego, Księcia Bolka oraz Henryka Pobożnego. Koszt modernizacji ulic na Osiedlu Piastowskim to 3,5 mln złotych.

Przy ulicy Patronackiej zakończyła się budowa odcinka drogi, prowadzącej do jednego z budynków. Inwestycja wydawać by się mogła mało znacząca, jednak warto zaznaczyć, że kilkadziesiąt rodzin czekało na nią ponad 20 lat. W ramach tego samego zadania wykonano także schody wiodące z ulicy Patronackiej do Strzeleckiej. Wcześniej była tu szutrowa droga, która służyła głównie samochodom. Całość zadania kosztowała 146 tys. złotych.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 2009 roku Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna "Invest-Park" rozszerzyła się o 9 hektarów w obrębie ulicy Strzegomskiej w Świebodzicach. Rozporządzenie weszło w życie 22 kwietnia. Podstrefa Świebodzice WSSE "Invest-Park" składa się z dwóch kompleksów. Pierwszy z nich, ustanowiony jeszcze w 2007 roku, to prawie 1,3 hektara, zlokalizowane przy ul. Świdnickiej. Działalność na tym terenie prowadzi firma Osadowski, a właścicie-

lem gruntu jest WSSE. Drugi kompleks, świeżo zatwierdzony przez Radę Ministrów, o powierzchni 9,03 ha, to grunty w całości należące do Gminy Świebodzice, pozyskane w drodze wykupu od właścicieli prywatnych. Łącznie Gmina Świebodzice ma w obszarze ulicy Strzegomskiej 25 hektarów atrakcyjnych gruntów. Są to tereny przeznaczone pod inwestycje, ale na razie nie będą wprowadzane do strefy - Burmistrz Bogdan Kożuchowicz jest przekonany, że zainteresowanie tymi gruntami będzie duże dzięki sąsiedztwu strefy.

Decyzję o wprowadzeniu 9 hektarów do WSSE "Invest-Park" Rada Miejska Świebodzic podjęła 11 września 2008 roku. Łącznie świebodzicka Podstrefa liczy obecnie prawie 10 hektarów.

366 drzew - dokładnie tyle jest w Świebodzicach kasztanowców i wszystkie zostały zaszczerpione najnowszym specyfikiem, zwalczającym szrotówka kasztanowcowiaczka, szkodnika, który od wielu lat atakuje i niszczy te piękne drzewa. Władze samorządowe miasta postanowiły o poddaniu leczeniu wszystkich drzew, które rosną na terenie Świebodzic. Drzewa dostają specjalny zastrzyk ze środkiem chemicznym, który zwalcza szrotówka. Strzykawkę ze specyfikiem wbija się w odpowiednio przygotowane, odsłonięte z kory miejsce, a drzewo samo, powoli, „wypija” lekarstwo. Średnio opróżnienie jednej strzykawki z zawartością preparatu zajmuje sporemu kasztanowi około pół godziny. Kasztanowce otrzymują preparat Treex. Jest to nowy preparat dopuszczony w tym roku przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi do obrotu i stosowania. Zawiera insektycyd - abamektynę zwalczający gąsienice szrotówka kasztanowcowiaczka. Zabiegi lecznicze na świebodzickich kasztanowcach prowadzi firma "Ogrody" Grzegorza Szmidli. Koszt przedsięwzięcia to ponad 23 tysiące złotych.

maj

Zabytkowe meble, stare zegary, porcelana, obrazy, książki, skamieliny - te i wiele innych rzeczy można było zobaczyć lub kupić podczas I Świebodzickiej Giełdy Staroci i Różności, która 1 maja od-

była się na świebodzińskim Rynku. Targowisko, w jakie na chwilę zamienił się plac ratuszowy, odwiedziły tłumy świebodzińców i goście przyjezdnych. Dopisali też wystawcy, a niektórzy przyjechali do nas, aż z Niemiec. Wielu kolekcjonerów poszukiwało konkretnych okazów: monet, starych pocztówek. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko świebodzińszczyzny Kamila Pluty, który wyłuskuje z ziemi piękne minerały, np. skamieniałe korale mające 400 milionów lat! Sporo było także starych mebli i choć nie są to przecież tanie przedmioty - zawarto kilka korzystnych transakcji. Giełda okazała się bardzo udaną imprezą i na pewno będzie kontynuowana

Choć to była tylko zabawa, Świebodzińszczyzna wygrała potyczki z Jaworem w ramach Turnieju Miast prowadzonego na antenie Radia Wrocław. Świebodzińszczyźnianie wysłali mnóstwo SMS-ów na swoje miasto udowadniając, że warto je odwiedzić, bo kryje w sobie wiele atrakcji, ciekawostek i nie brakuje w nim wielu wspaniałych, interesujących ludzi. Zabawa trwała przez dwa tygodnie, od 18 kwietnia do 1 maja. W radiowym studiu w dwie kolejne soboty gościli: burmistrz Bogdan Kożuchowicz oraz Marzena Korona-Kruk, szefowa Wydziału Promocji, opowiadając o atrakcjach miasta. W trakcie audycji do studia dzwoniło wielu świebodzińszczyźnian mówiących o pięknie odnowionym Rynku czy uzdolnionej młodzieży.

Zakład Gospodarki Komunalnej zakupił nowy samochód do opróżniania koszy na śmieci, przybyło także kolorowych pojemników służących do selektywnej zbiórki odpadów. Koszt zakupu samochodu marki DAF oraz 60 pojemników to 243 tys. zł, z czego 180 tys. zł to dotacja z Funduszu Ochrony Środowiska, a 63 tys. zł pochodzi ze środków własnych Zakładu.

Rozstrzygnięto konkurs na logotyp szlaków rowerowych. Po analizie nadesłanych prac Komisja zdecydowała przyznać dwa wyróżnienia. Otrzymali je: Pan Oskar Przybyszewski i Pan Damian Brzoza. Logotypy szlaków będą wykorzystywane naprzemiennie w materiałach promocyjnych miasta wydawanych przez Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej.



13 maja, o godzinie 18³⁰ w kościele św. Mikołaja odbył się Koncert Muzyki Barokowej, w którym wystąpili uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu, w następującym składzie: Jolanta Nowosad – wiolonczela; Łukasz Wilczura – obój; Kamil Szewczyk – obój; Kacper Brzeczczek – pozytyw i p. Marcin Armański – organy (nauczyciel).

Na repertuar złożyły się następujące utwory: „Canzona prima” Giorlana Frescobaldiego; „Ich steh an deiner Krippen” i „Ich halte treulich still” - toccata i fuga Jana Sebastiana Bacha.

Adepci muzyki wykazali się dużymi umiejętnościami i kunsztem w odegraniu barokowych fraz. Wspaniała akustyka sprawiła, że słuchając toccaty, fugi i pozostałych utworów, chciałoby się powtórzyć za zapomnianym poetą, Tymonem Zaborowskim: „O czarujące tony, wypływajcie, płyncie! O Muzyko! złudzeniu i duszy zmysłów, Nie – ty nie jesteś tworem śmiertelnych umysłów, Dziełem Boga na ziemi, albo człowieka w niebie.” Pieśń VII w. 154-157.

Wydaje mi się, że piękno muzyki, sceneria sacrum tworzą doskonały kontekst dla tych apostrof. Byłoby wspaniale, gdyby występ młodzieży nie miał charakteru okazjonalnego, a stał się cykliczną imprezą kulturalną.

W tym miejscu słowa uznania i podziękowania należą się nie tylko wykonawcom, ale i księdzu proboszczowi Augustynowi Nazimkowi za cenną inicjatywę, dostarczającą wielu przeżyć duchowych.

Maria Palichleb

Dwa lata i 7 miesięcy trwała podróż Magdy Nitkiewicz i Pawła Opaski ze Świebodzińszczyzny. Wsiadli na rowery we wrześniu 2006 roku, wrócili do domu na początku kwietnia tego roku. Para młodych ludzi spełniła marzenie swojego życia udowadniając, że nie trzeba wielkich pieniędzy i morderczego wysiłku, by zwiedzić świat. - Na dwóch kółkach jest ciekawiej - zapewniają. Świebodzińszczyźnianie przejechali rowerami Europę, Azję, i Nową Zelandię, a także sporą część kontynentu południowoamerykańskiego. Odwiedzili takie kraje jak Pakistan, Iran, Indie, Chiny, Kambodża, Boliwia i wiele innych. Rowerami pokonali najwyższe góry świata - Himalaje, Andy, Karakorum.



- Wielokrotnie pokonywaliśmy przełęcz powyżej 5000 m. n.p.m - wspomina Paweł. - I wcale nie było tak strasznie.

Przeżyli ukąszenie skorpiona - na szczęście nie bardzo jadowitego i wypadek Magdy, którą potrafił rozpędzony mikrobus w Pakistanie. W Chinach udało im się zagrać mały epizod w tamtejszej telenoweli - za śnia-

danie i kawę, jak sami żartują. W Pakistanie tydzień mieszkali u tamtejszej rodziny, poznanej przypadkowo w pociągu. A poza tym spotkali masę wspaniałych, życzliwych ludzi, zobaczyli największe cuda świata. I zrobili tysiące zdjęć. Planowana jest wystawa fotografii z tej niezwyklej podróży. Magda Nitkiewicz i Paweł Opaska byli gośćmi sesji Rady Miejskiej w dniu 14 maja.

Henryk Rolla został nowym radnym Rady Miejskiej. Zajął miejsce radnego Andrzeja Olszówki,



który utracił mandat po tym, jak uprawomocnił się wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego. NSA oddalił kasację Andrzeja Olszówki na zarządzenie Wojewody Dolnośląskiego, wygaszające mandat radnego. Wojewoda uznał, że radny

złamał ustawę o samorządzie, gdyż firma, której jest prezesem, prowadzi działalność w pomieszczeniach, wynajmowanych od Gminy Świebodzice. Wcześniej, za podobny zarzut, mandat stracił inny radny - Waldemar Tomczak. Henryk Rolla złożył uroczyste ślubowanie na sesji w dniu 14 maja. Reprezentuje Forum Wspierania Inicjatyw Lokalnych. W wyborach uzyskał w swoim okręgu 46 głosów.

W czwartek (14 maja) na Zamku Książ rozpoczęto uroczyste obchody rocznicy pięćsetlecia nabycia praw własności przez rodzinę von Hochberg do Zamku Książ. Gośćmi honorowymi byli: Książę Bolko Graf von Hochberg, wnuk księżnej Daisy, oraz jego siostra księżna Goya. W ten sposób władze Przedsiębiorstwa Zamek Książ Sp z o.o. chcą nawiązać do wspaniałej historii wałbrzyskiego zabytku. - Nie możemy zapomnieć o pierwszych właścicielach Zamku Książ, czyli rodzinie Hochbergów. Ponieważ ich pojawianie się na ziemi wałbrzyskiej bez wątpienia przyczyniło się do rozwoju gospodarczego i kulturalnego tych terenów – wyjaśnia dr Jerzy Tutaj, prezes Zamku Książ, który dodaje, że jest to również wspaniała, żywa lekcja historii dla mieszkańców naszego regionu. Podczas uroczystości wręczono specjalne dyplomy – wyróżnienia osobom, które w znaczący sposób przyczyniły się do wzrostu popularności Zamku Książ oraz działały na jego rzecz po II Wojnie Światowej. Ich pracę i starania docenia również ostatni żyjący potomek rodu von Hochberg - Książę Bolko.

- Gdy patrzę na to, jak wygląda zamek, czuję ogromną satysfakcję. Pomimo upływu lat prezentuje się on naprawdę okazale, dlatego dziękuję wszystkim, którzy dbali przez lata i dbają nadal o Zamek Książ – mówi wnuk Księżnej Daisy. Rozpoczęcie obchodów 500 – lecia nabycia praw własności przez

ród Hochbergów do Zamku było również znakomitą okazją do otwarcia wystawy „Hochbergowie w Zamku Książ”, poświęconej byłym właścicielom obiektu. Zwiedzający mieli możliwość zapoznania się z różnego rodzaju dokumentami i fotografiami, które ukazują po części historię pierwszych mieszkańców zamku. Na uroczystości zostały również wręczone nagrody dzieciom i młodzieży, która wzięła udział w konkursie "Zamek Książ. Rok 2500". Na zakończenie licznie przybyli goście uczestniczyli w wernisażu wystawy „Zamki i Pałace Dolnego Śląska” autorstwa Andrzeja Woźniaka.

Źródło: ksiaz.walbrzych.pl

(w bieżącym numerze zamieszczony jest artykuł Pani Marii Palichleb o obchodach czterechsetnej rocznicy)

Samorządy Świebodzic i Wałbrzycha oraz Nadleśnictwo Wałbrzych i Świdnica będą wspólnie promować i dbać o szlaki rowerowe. W poniedziałek, 18 maja, w świebodzickim ratuszu podpisano porozumienie w tej sprawie. Do spotkania doszło z inicjatywy władz Świebodzic. Niedawno, po wielomiesięcznej pracy, udało się wytyczyć i oznakować 60 kilometrów ścieżek, które można przemierzać na dwóch kółkach, Prowadzą one po Świebodzicach i okolicy, w sporej części przebiegają także przez tereny administrowane przez oba nadleśnictwa. Stąd pojawił się pomysł, aby stworzyć porozumienie z tymi jednostkami. Zaproszono także do współpracy Miasto Wałbrzych - które posiada ponad 160 km ścieżek tego typu - by razem promować ten rodzaj aktywności. W spotkaniu wzięli udział: burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz i skarbnik gminy Luiza Gass-Sokólska, Artur Wylandowski, kierownik Biura Promocji miasta Wałbrzycha; Nadleśnictwo Wałbrzych reprezentował nadleśniczy Gabriel Grobelny nie zabrakło także Jana Dziecińskiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Świdnica.

Obie gminy będą w materiałach promocyjnych dotyczących turystyki zamieszczać trasy rowerowe swoje, jak i sąsiadów. Taka mapa ze szlakami wokół Świebodzic i częściowo Wałbrzycha, przygotowywana przez świebodzicki magistrat, ukaże się na dniach. Dzięki temu miłośnicy dwóch kółek ze Świebodzic będą mogli wybrać się na którąś z tras wałbrzyskich, bo szlaki łączą się ze sobą. Podobnie Wałbrzych w swoich materiałach, dotyczących turystyki rowerowej, będzie zachęcał do wybrania się rowerem także do Świebodzic. Uczestniczące w porozumieniu nadleśnictwa będą informować o trasach rowerowych w swoich materiałach informacyjnych.

Dzięki staraniom Wydziału Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej oraz Zakładu Pogrzebowego „HADES” został poddany odnowie Grób Nieznanego Żołnierza przy ulicy Zamkowej. Wymienione zostały kamienne ramy grobu oraz



krzyż, na którym zawieszono tabliczkę informującą o spoczywającym tam żołnierzu.

Zakończył się remont nawierzchni i chodników ulic Mickiewicza i Browarowej. Równoległe prowadzono tu także prace związane z kanalizacją. Koszt prac - to 765 tys. zł.

Parafii pw. Św. Franciszka z Asyżu w Świebodzicach otrzymała kolejną dotację. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało 180 tys. zł, które będą wykorzystane na kontynuację prac renowacyjnych w kruchcie oraz prezbiterium.

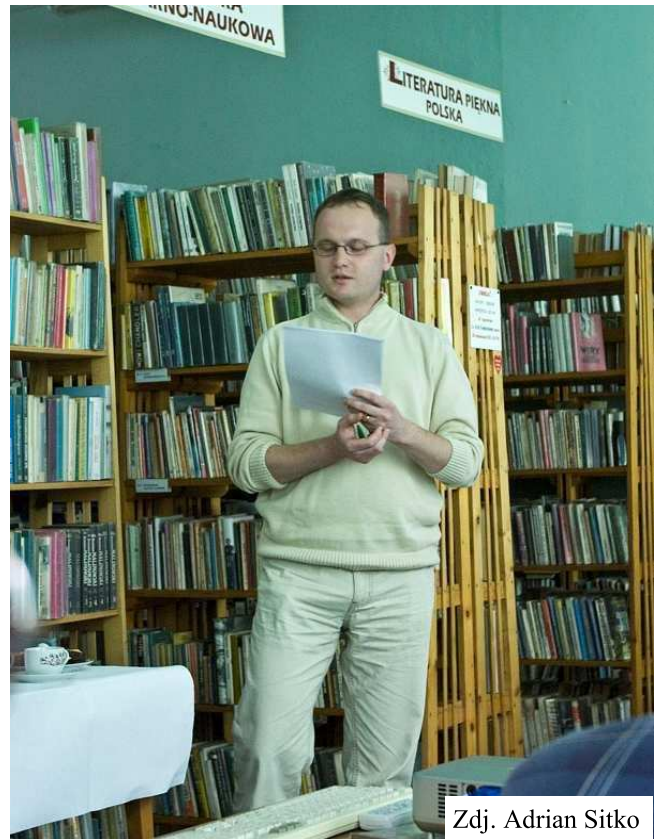
Ludzie kąpiący się i pływający kajakami po „Warszawiance”, restauracje, których już nie ma, sklepy i ulice sprzed 100 lat - to wszystko można zobaczyć w albumie, który przygotowało wspólnie Towarzystwo Miłośników Świebodzic oraz Urząd Miejski. W najnowszym, promocyjnym wydawnictwie miasta, znalazły się reprodukcje pocztówek, przedstawiających ulice miasta z końca XIX i początków XX wieku.

Widokówki pochodzą ze zbiorów członków TMS oraz mieszkańców miasta: Witolda Bajalskiego, Edwarda Hałdasia, Janusza Kujata, Marka Mikołajczaka oraz Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy. Można na nich zobaczyć Świebodzice, jakich już nie ma: wybrukowane uliczki, po których spacerują ubrane w długie suknie panie z parasolkami w dłoni; budowle, które dawno temu zniknęły z pejzażu miasta - dotyczy to zwłaszcza zakładów przemysłowych, chociażby fabryk zegarów Gustava Beckera. Albo pływających kajakami po „Warszawiance” ludzi. Album to wyjątkowa, niezwykła podróż w przeszłość.

Wydanie albumu sfinansował Urząd Miejski w Świebodzicach, nad jego zawartością merytoryczną i projektem graficznym czuwali: Witold Bajalski, Edward Hałdaś i Marek Mikołajczak; wstęp opracował Jerzy Gibek, przetłumaczeniem na język niemiecki zajęła się Marzena Korona-Kruk i Roman Macioszek. Druk - Bimart. Nakład albumu - 600 egzemplarzy.

Zdjęcie albumu zamieścimy wraz z recenzją w kolejnym numerze.

4 czerwca w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z czytelnikami, wieloletniego współpracownika „Świebodzice – Dzieje Miasta” - Pana Daniela Wojtuckiego - historyka-archiwisty, doktoranta Uniwersytetu Wrocławskiego (Instytut



Zdj. Adrian Sitko

Historyczny), współautora książki „Pomniki dawnego prawa karnego na pograniczu polsko-czeskim”. Temat spotkania: – „Kat i jego warsztat pracy na przykładzie Świebodzic od XVII do połowy XIX wieku”. Panu Danielowi Wojtuckiemu z tej okazji życzymy dużo sukcesów w Jego pracy zawodowej, ciekawych odkryć i realizacji wszystkich zamierzeń.

Jerzy Gibek

Historia poczty w Świebodzicach w okresie pruskim i niemieckim do roku 1945 cz.III

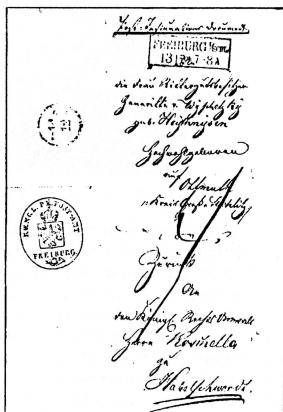
Uruchomienie połączeń kolejowych sprawiło, że do Świebodzic zaczęły zjeżdżać wielkie rzesze podróżnych, głównie kuracjuszy podążających do sudeckich miejscowości uzdrowiskowych. Ich dalszym przewozem zajęła się miejscowa placówka pocztowa, która oprócz codziennej odprawy dyliżansu pocztowego kursującego do Jeleniej Góry, uruchomiła także dodatkową sieć powozów. Obok ówczesnego dworca kolejowego (dzisiejszy plac towarowy przy ul. Strzegomskiej) wytyczono plac (teren obecnego parku miejskiego), na którym powstał przystanek dla powozów. Z tego przystanku podróżni mogli kontynuować dalszą podróż do Szczawna, Starego Zdroju, Cieplic (do tej miejscowości podróż odbywała się dwiema różnymi drogami - przez Kamienną Górę oraz przez Bolków) i innych śląskich zdrojów. Wszystkie powozy odjeżdżały według usta-

lonego kursu i były zsynchronizowane z godzinami przyjazdu i odjazdu pociągu. W tym czasie możliwe były również przewozy pasażerów i ich bagaży dokonywane przez przewoźników prywatnych. Na prowadzenie takiej działalności musieli oni jednak uzyskać specjalną koncesję, wystawioną przez Powiatowy Urząd Pocztowy w Świdnicy. Za każdego przewiezionego pasażera byli zobowiązani odprowadzać ustaloną część dochodów do kasy miejscowego urzędu pocztowego, przy czym nie wolno im było podstawić się na przystanku zajmowanym przez powozy pocztowe. Ponadto, nie wolno im było przewozić pasażerów na odległości dalsze niż 15 mil, albowiem stanowiły one całkowitą wyłączność poczty.

W roku 1850 poczta pruska przeszła kolejną reorganizację. Na mocy rozporządzenia króla Prus z 19 września 1849 r. zmieniały się zasady we wszystkich sferach działalności urzędów pocztowych. Z tego powodu, funkcjonująca w Świebodzicach placówka pocztowa została z dniem 1 stycznia 1850 r. podniesiona do rangi Urzędu Poczтового II kategorii. Urzędem miał nadal kierować jego dotychczasowy naczelnik o nazwisku Negelein, z tym, że obecnie nadano mu rangę poczmistrza. Piastował on to stanowisko aż do roku 1868, kiedy to po swojej 50-letniej pracy urzędniczej przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Znaczącym czynnikiem, w przeprowadzanej reorganizacji, było wprowadzenie z dniem 15 listopada 1850 r., w całym królestwie Prus, pierwszych znaczków pocztowych. Wprowadzenie znaczka pocztowego jeszcze bardziej usprawniło wysyłkę listów.

Do unieważniania tych znaczków wprowadzone zostały specjalne kasowniki nazwanymi potocznie stemplami numerowymi (ich urzędowa nazwa brzmiała Yernichtungsstempel - stempel niszczący). Zostały one wykonane przez centralne władze pocztowe i przez nie też rozdzielone wszystkim ówczesnym urzędom pocztowym. Były to kasowniki metalowe, składające się z czterech centrycznych kół o średnicy zewnętrznej największego z nich 26 mm. W środku znajdowały się cyfry arabskie stanowiące numer przypisany danemu urzędowi. W wyniku centralnego rozdziału świebodzickiego urzędowi przydzielono stempel z numerem »431«.



Wraz ze stemplem numerowym, służącym wyłącznie do kasowania znaczków, wprowadzono nowy typ stempla nadawczego. Był to stempel dwuwierszowy, ramkowy, podobny do stempla wprowadzonego do użytku w roku 1847, jednak różniący się od po-

Ryc.7 List ze stemplem używanym od 1850 roku

przedniego tym, że do cyfr określających godzinę przyjęcia przesyłek dodano dużą literę A lub N mającą określać porę dnia (przed lub po południu). Ponadto zmieniono pisownię w nazwie miejscowości gdzie FREYBURG zastąpiono na FREIBURG (Ryc. 7).

Zmiany organizacyjne, jakie zaszły po przyjęciu poczty pruskiej przez utworzoną w 1872 r. Rzeszę Niemiecką sprawiły, że już w roku 1875 w świebodzickim Urzędzie Poczтовым wycofano z użytku wszystkie stemple okresu pruskiego i zaczęto stosować nowe. Pierwszym nowowprowadzonym stemplem nadawczym był stempel okrągły o średnicy zewnętrznej 30 mm. Nazwę miejscowości o treści FREIBURG in SCHLESNIEN miał wpisana w 2/3 częściach okręgu. Środek wypełniały wymienne cyfry, tworzące kalendarz określające dzień, miesiąc oraz rok (jego dwie ostatnie cyfry). W dolnej części stempla znajdowały się dwie wymienne cyfry oraz duża litera V lub N określające godzinę i porę dnia przyjęcia przesyłki.

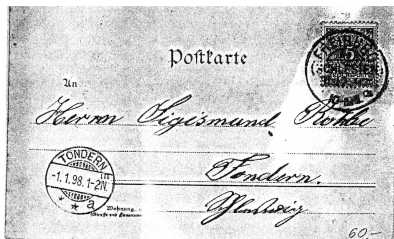
W pierwszych dziesięcioleciach funkcjonowania poczty, w nowych warunkach państwoprawnych, wielki postęp w zakresie rozwoju ilościowego urządzeń, obiektów i różnorodnych rodzajów usług był zasługą ówczesnego generalnego zarządcy poczt dra von Stephena, twórcy Towarzystwa Poczty (dzisiejsze UPU) na Świecie. To on w maju 1885 roku przybył do Świebodzic, gdzie po przeprowadzonej inspekcji, dokonał aktu wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowego budynku poczty. Budynek, usytuowany na placu przy dzisiejszej ulicy Świdnickiej (niem. Schweidnitzer Strasse), został wzniesiony i oddany do użytku już jesienią 1886 r. (w 2001 r. obchodzić będziemy jego 115 urodziny). Początkowo był to budynek wolnostojący jednosegmentowy i przeznaczony wyłącznie do celów pocztowych. Dopiero z początkiem XX wieku



Ryc.8 zdj. Adrian Sitko

zostało do niego dobudowane drugie skrzydło z przeznaczeniem na centralę telefoniczną. W tym układzie architektonicznym oraz z zagospodarowanym zapleczem budynek funkcjonuje do dnia dzisiejszego (Ryc. 8).

Urządowanie w nowym gmachu świebodzicka poczta rozpoczęła od wprowadzenia do użytku



Ryc.9 Przesyłka ze stemplem okrągłym używanym od 1888 roku

dwóch nowych stempli. Pierwszy z nich to stempel okrągły o średnicy

zewnętrznej 30 mm, w którym nazwę miejscowości wpisano w górny półokrąg. W środku został umieszczony poziomy napis określający położenie geograficzne miasta, a pod nim wymienny kalendarz złożony z cyfr arabskich. W dolnym półokręgu umieszczono dwie cyfry i dużą literę V lub N, wyrażające godzinę i porę dnia przyjęcia przesyłki. Obok nich umieszczono dodatkowy wyróżnik, przedstawiający się w postaci małej litery a. Wstawienie tego dodatkowego wyróżnika świadczyć może o tym, że w tym czasie w świebodzińskiej placówce stosowano już co najmniej dwa takie same stemple (Ryc. 9).

Drugim, nowowprowadzonym stemplem,

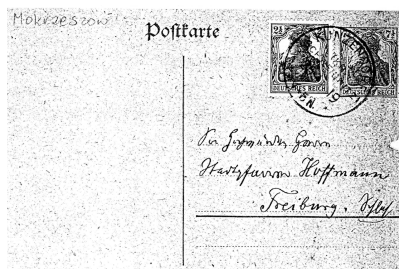


Ryc.10 Odcisk stempla ramkowego stosowanego w Świebodziarach od 1888 r.

był stempel trzywierszowy, otoczony prostokątną ramką. Był on wzorowany na stemplach pruskich, gdzie w górnym wierszu podana została nazwa miejscowości, w środkowym napis określający położenie geograficzne miasta, a w dolnym wymienny kalendarz i porę dnia (Ryc. 10).

Pod koniec XIX w. w niektórych okolicznych wioskach utworzone zostały dodatkowe oddawcze pośrednictwa pocztowe. Organizacyjnie podlegały one bezpośrednio urzędowi pocztowemu w Świebodziarach. I tak np.: w roku 1893 został uruchomiony pocztowy posterunek w Cierniach, a w dalszych latach w Dobromierzu, Mokrzeszowie, Olszanach, Stanowicach i w Pełcznicy. Ich obsługę stanowili pojedynczy miejscowi listonosze opłacani z kasy świebodzińskiego urzędu. Pensja tych większych listonoszy uzależniona była od ilości przepracowanych lat pracy i wynosiła od 700 Marek przy I grupie (do 3 lat pracy) do 900 Marek przy grupie V (powyżej 12 lat pracy). W początkowym okresie Posterunki nie posiadały żadnych stempli pocztowych. Wszystkie przesyłki, przeznaczone do dalszej wysyłki, musiały być dostarczane do urzędu w Świebodziarach skąd po ostemplowaniu ich tutejszymi stemplami, wysyłano w dalszą drogę. Dopiero w pierwszych latach XX wieku niektóre z większych posterunków otrzymały do użytku swoje własne urzędowe stemple nadawcze. Były to stemple okrągłe, o średnicy 30 mm, w których nazwę miejscowości wpisano w górny półokrąg. W środkowym polu umieszczono poziomy napis, określający przynależność powiatową, a pod nim wymienny kalendarz z podaniem dnia, miesiąca i roku (jego dwie ostatnie

cyfry). W dolnym półokręgu umieszczono określenie pory dnia wyrażone cyframi oraz literą V lub N (Ryc. 11).

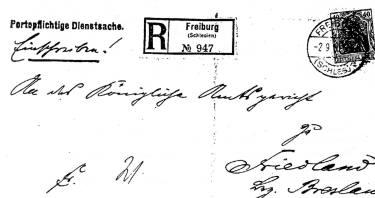


Ryc.11 Przesyłka ostemplowana na posterunku pocztowym w Mokrzeszowie (Kunzendorf, Kreis Schweidnitz).

Od momentu zjednoczenia Niemiec, aż do końca istnienia III Rzeszy (1945), funkcjonowanie poczty ulegało dalszemu postępowi. Daleko idąca modernizacja i zmiany w zakresie środków transportu stale, w sposób systematyczny, zwiększały ruch we wszystkich sferach działalności pocztowej. Obok kolei, poczty powietrznej, coraz powszechniej użytkowane były motocykle, rowery i samochody. W pierwszych latach XX wieku we wszystkich urzędach pocztowych, w tym również w Świebodziarach, zaczęto stosować nowe typy stempli nadawczych zwanych datownikami bębnowymi. Były to datowniki dwuobrazkowe z mostkiem i „rusztem”, czyli belkowaniem, gdzie kalendarz jako element zmienny znajdował się na wspólnej osi. Nazwa miejscowości wpisana została w górnym półokręgu, natomiast dolne półkoło zawierało nazwę regionu oraz wyróżniki w postaci gwiazdki i małej litery alfabetu. Kalendarz umieszczony poziomo na mostku zawierał określenie dnia, miesiąca, roku (jego dwie ostatnie cyfry), godzinę oraz porę dnia wyrażoną dużą literą V lub N.

W ostatnich latach funkcjonowania poczty pod administracją Rzeszy Niemieckiej nie nastąpiły istotne zmiany. Jej działalność w Świebodziarach uzależniona była od panujących warunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Zmiany, jakie w tym czasie nastąpiły, dotyczyły jedynie nalepek polecenia i stempli nadawczych. Wprowadzona w pierwszych latach XX wieku nalepka poleceniowa, złożona była z dwóch prostokątów o różnej wielkości. W mniejszym z lewej strony posiadała dużą literę R, natomiast w większym znajdował się dwuwierszowy napis, określający nazwę miasta i położenie geograficzne. Trzeci, dolny wiersz, zawierał litery No (od słowa numer) oraz wydrukowany trzycyfrowy numer (Ryc. 12).

Jeśli chodzi o stemple nadawcze, to do końca roku 1933 ich wygląd uległ tylko nieznacznej zmianie. W roku 1911 usunięto z nich tzw. ruszt, a pod koniec lat dwudziestych wyróżnik literowy przeniesiono pod mostek, wydłużając przy tym napis odno-



Ryc.12 Przesyłka polecena z nalepką używaną od początku XX wieku.

Jeśli chodzi o stemple nadawcze, to do końca roku 1933 ich wygląd uległ tylko nieznacznej zmianie. W roku 1911 usunięto z nich tzw. ruszt, a pod koniec lat dwudziestych wyróżnik literowy przeniesiono pod mostek, wydłużając przy tym napis odno-

Jeśli chodzi o stemple nadawcze, to do końca roku 1933 ich wygląd uległ tylko nieznacznej zmianie. W roku 1911 usunięto z nich tzw. ruszt, a pod koniec lat dwudziestych wyróżnik literowy przeniesiono pod mostek, wydłużając przy tym napis odno-



Ryc. 13 Stempel z wyróżnikiem pod mostkiem

szący się do położenia geograficznego miasta do pełnego słowa (Ryc. 13).

Ostatnim stemplem nadawczym, stosowanym przez świebodziński urząd pocztowy w

okresie niemieckim, był stempel dwuobraczkowy z poziomą poprzeczką. Nazwa miasta wraz z określeniem geograficznym została umiejscowiona w górnej połowie stempla obrączkami. W dolnej części umieszczony został wyróżnik literowy. Kalendarz, złożony z cyfr arabskich, umiejscowiony centralnie na poprzeczce, został pozbawiony litery określającej porę dnia. Ten typ kasownika został wprowadzony do użytku w roku 1934 i obowiązywał aż do chwili zakończenia II wojny światowej (Ryc. 14).

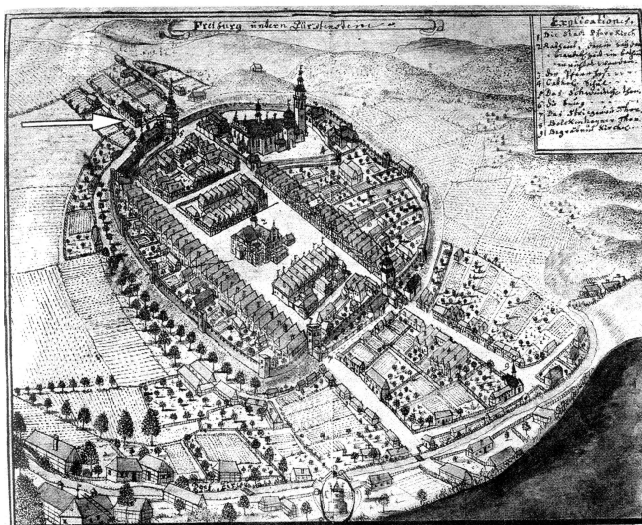


Ryc. 14 Stempel używany od 1934 r.

W dniu 23 sierpnia 1945 roku administracja poczty w Świebodziicach została przejęta przez polskie władze pocztowe i od tego momentu rozpoczyna się trwająca po dzień dzisiejszy działalność poczty polskiej.

BIBLIOGRAFIA:

- Bobowski Kazimierz, Poczta dolnośląska od zarania dziejów. Wrocław 1997.
- Broniec Marian, Lachmann Reinhold, Piernikarczyk Franciszek, Poczta tarnogórska w latach 1532-1910 (f). HBBF, R.XLI, 2000, nr 1/2 (151/152), s.29-37.
- Brzozowski Bronisław, Monografia poczty na Ziemi Kłodzkiej. RUP Wałbrzych 1995; Datowniki oddawcze poczty pruskiej. HBBF, R.XXXIX, 1998, nr 1/2 (143/144), s. 9-13.
- Feuser Peter, Munzberg Werner, Deutsche vorphilatelie - Stationskatalog -Katalog der Aufgabestempel. Stuttgart 1988, s. 320



Rycina F.B. Wernhera z poł. XVIII w. przedstawiająca widok Świebodzi. Strzałką oznaczono budynek, w którym prawdopodobnie znajdował się pierwszy posterunek pocztowy.

Jaworska Zofia, Świebodzi - zarys dziejów. Rocznik Województwa Wałbrzyskiego (1989-1991), s. 109-121.

Jaworski Krzysztof, Pociągami do gór. Pielgrzymy - informator SKPS, Wrocław 1987, s.71-81.

Praca zbiorowa, Katalog Specjalizowany Znaków Pocztyw Ziem Polskich 1985 - „Poczta pruska”. KAW Warszawa 1984, tom I, s. 69-75.

Śnieżko Aleksander, Szkice z dziejów poczty śląskiej. ZZPT Druk. Zamość 1957 Tokar Jerzy, Datowniki odbiorcze poczt niemieckich w XIXw.HBBF, R.XXXIX.

1998, nr 3/4 (145/146), s. 129-135.

Wiirffel J.F.E., Rieck G., *Erste vollstndige Chronik der Stadt Freiburg alter und neuen Zeit*. Wyd. 2, Freiburg 1937.

Maria Palichleb

„[...] o ty piękny Książu, na twojej dumnej wysokości [...]

czyli czterechsetlecie Hochbergów¹ (11.06.1909).

Ten wielki jubileusz czterech wieków panowania Hochbergów w zamku Książ został upamiętniony okolicznościową publikacją „Fürstenstein 1509-1909”. Książka o formacie 23 x 26,5 cm, w miękkiej oprawie, wydana na kredowym papierze liczy 44 strony. Na okładce widnieje barwny herb książęcy z 1855 roku. Podtytuł informuje o świątecznym wydaniu z obchodów czterechsetlecia panowania wolnej szlachty w Książu hrabiego von Hochberga. Autorem był E. [zechie] Zivier. Została wydana w 1909 roku przez braci Böhm w Katowicach. Na pierwszej stronie zamieszczono duży portret Jana Henryka XV (17,5 x 10,5 cm). Kolejna – to słowo wstępne, w którym autor pisze o specyfice takiego jubileuszu, wymagającego odwołania się do starych czasów, zmiennego biegu przeszłości. Porównał to bardzo obrazowo i górnolotnie do pamięci wędrowca, mozolnie wspinającego się wysoko w górę, chętnie oglądającego się za siebie. Jego wzrok obejmuje przestrzeń, w której panuje duch tamtych dni, czasów dawno minionych. Ów wędrowiec stara się, by je zatrzymać. Wg Ziviera, pamięć przynosi obrazy przeszłości Książa, jego właścicieli, wzbogacone literaturą.

Interesująca jest uwaga, że decyzja przygotowania niniejszego wydania pojawiła się niewiele tygodni przed jubileuszem. Nie wynika ona z ambicji autor-skich, bo w bogatym archiwum zamkowym znajduje się wiele dokumentów i rozpraw. Cel tej pracy miał się zrealizować w umożliwieniu „orientacji spojrzenia w przeszłość”. Tyle Zivier we wstępie.

Między 6 a 7 stroną wydawcy zamieścili mapę posiadłości książęńskich miast i wsi, na której kolory informują o kształtowaniu się granic w 1509 i w 1909 roku. Reprodukowane rysunki herbów umożliwiają prześledzenie przeobrażeń, jakim ulegały one na przestrzeni wieków, od prymitywnego wręcz i nieporadnego z 1376 roku do książęcego z 1855 roku z wieloma polami i klejnotami.

Po stronie 20 znajduje się portret Jana Henryka I (10.12.1599 – 9.08.1671) z czasów wojny trzydziesto-letniej (?) wskazuje na to ubiór: ciemny, aksamitny,

Zamek Książ w grafice Jana Palichleba



prosty w kroju surdut z dużym białym kołnierzem i szerokim pasem, z ozdobną klamrą, przewieszonym przez pierś. Siwe włosy z asymetrycznym przedziałkiem opadają na ramiona. Spod sumiastych wąsów widoczny jest zarys warg w lekkim uśmiechu. W oczach tlą się iskierki rozbawienia. Bardzo sympatyczny pan. W tle widoczna udrapowana zasłona, za którą rozciąga się widok z bazą kolumny na pierwszym planie, drzewami i górami. Chciałoby się wejść w obszar płótna i przenieść się do tamtej epoki. Ale do tego byłby niezbędny wehikuł czasu lub umiejętność teleportacji.

Na 26 stronie pojawia się reprodukcja akwareli na pergaminie datowanej przed 1694 rokiem, przedstawiająca nieco nikiforyczny, pozbawiony perspektywy i proporcji widok zamku. Jest ona opatrzona następującą inskrypcją „Wysoka góra, skała i kamień zawsze sprawiają wrażenie wzniosłości”. Z podpisu pod tą ilustracją wynika, że znajdowała się ona w zbiorach Biblioteki Książańskiej.

Gdy spojrzymy na 27 stronę, możemy podziwiać zamek, pawilon ogrodowy i (prawdopodobnie) stadninę na kolorowanym, wykonanym piórkem rysunku F.B. Wernera z roku 1745 (tu czarno-biały). Warto przytoczyć w tym miejscu informację R.M. Łuczyńskiego: „Były tu [w bibliotece] również 4 tomy niezwykle cennego dzieła Friedricha Bernharda Wernera „Topographia oder prodromus deline atorem ducatum Silesiae” przedstawiającego widoki śląskich zamków, pałaców, ogrodów. Do dziś zachował się drugi tom, który znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu². Ciekawe, jaki los przypadł pozostałym trzem woluminom? Czy są chlubą jakiejś prywatnej kolekcji? Najprawdopodobniej pozostanie to pytaniem retorycznym.

Wertując dalej książkę, nasz wzrok zatrzyma się na portrecie Konrada Ernesta Maksymiliana. (12.VIII.1682-26.VI.1742) Można się domyślić, że to antenat Jana Henryka XV – widać wyraźne podobieństwo (nos, układ oczu i ust, spojrzenie). Barokowa peruka okala owal twarzy. Hrabia ubrany jest w zbroję, spod której wystaje koronkowy żabot i także mankiety. Na prawym ramieniu ma udrapowany jedwabny płaszcz z odznaczeniem (chyba wysokiej klasy).

Na 32 i 33 stronie oglądamy 2 miedzioryty ze zbiorów Biblioteki Książańskiej: pierwszy przedstawia zamek od strony południowo-wschodniej, malowany z natury, Reinhardta, przygotowany przez D. Bergera. Jest to ujęcie „z punktu widokowego”, z którego także dziś możemy podziwiać zamek.

Następny kolorowany miedzioryt (reprodukowany jednak jako czarno-biały) przedstawia malowniczą, częściową ruinę starego zamku autorstwa A. Günthera.

Na 34 stronie oglądamy awers i rewers medalu okolicznościowego, wydanego z okazji wizyty króla Fryderyka Wilhelma III i królowej Luizy w roku 1800 roku.

Kolejny portret to Jan Henryk VI (22.04.1768-7V.1833) Rysy twarzy – typowe dla Hochbergów. Modna romantyczna fryzura, koszula z wysokim kołnierzykiem, pod którą jest zawiązany fular. Kamizelka

i surdut dopełniają całość. (może jak na epokę przystało w kolorze żółtym i niebieskim?)

Strona 43 – portret Jana Henryka XI, w mundurze cesarskim (10.VVV.1833-14.VIII.1907) Na jego piersi widoczne są odznaczenia, jakimi został uhonorowany. (Wśród nich kilka razy krzyżem żelaznym). W lewej dłoni, w rękawiczce, trzyma szpadę.

Ostatnie strony książki to tablica chronologiczna obejmująca przedstawicieli rodu od Konrada I do Henryka XV. I w ten sposób zakończyliśmy przeglądanie jubileuszowego wydania. Publikacja ta stanowi formę prezentacji Hochbergów, ale nic nie mówi o samych obchodach jubileuszu. Jak ten fakt postrzegali współcześni? Zaczniemy od relacji osoby, - można powiedzieć pierwszoplanowej – księżnej Daisy. Oto co zanotowała w swoich pamiętnikach pod datą: 10 czerwiec 1909 Książ:

„Po późnym obiedzie o wpół do dziewiątej całe miejsce zostało rozświetlone, a ognie bengalskie paliły się na Alte Burgu [Starym Zamku. MP] i na Riesengrab [Grobie Olbrzyma – skałce z punktem widokowym. MP] Następnie 800 górników szło, niosąc pochodnie, a ponieważ maszerowali jak żołnierze, był to piękny widok. Prowadziła ich orkiestra, która zajęła wyznaczone jej wcześniej miejsce i grała, gdy przechodzili obok [...] Poszliśmy spacerkiem do Riesengrab. Dom stał pośród mgły ze wszystkimi swoimi światłami i iluminacjami wyglądał jak zamek – zjawa. Zostaliśmy tam przez pół godziny³. Relacja ta świadczy o malarzkiej wrażliwości autorki i romantycznej skłonności, widocznej w przedstawieniu nieco odrealnionej rzeczywistości. Opis ma charakter synestezyjny (łączy wrażenie wzrokowe i dźwiękowe). Można przypuszczać, że zgromadzonych na „Riesengrab” zachwyciła niecodzienna sceneria. Warto zwrócić tutaj uwagę, że Daisy używa tu określenia „dom”. Nie mówi: zamek, pałac, budowla, lecz po prostu „dom”. Świadczy to chyba o tym, że po 18 latach małżeństwa poczuła się tu jak u siebie. A może to było wrażenie jednej chwili? Piękno i bajkowa sceneria sprawiły, że tylko przez czas trwania feerii ogni nie była taka wyalienowana? Sam opis może rozczarować kogoś, kto poszukiwałby rzeczowej relacji w „Pamiętnikach”. Okazuje się, że sam jubileusz pozostał poza strefą zainteresowań Daisy. A może myślami była już w dalekiej ukochanej Anglii? (11 czerwca wyjechała z mężem w podróż do ojczyzny).

Niejaki „Silesius” pisał: [...] właściciele Książa mogą z dumą spojrzeć na 400 lat swej historii w okolicy Wałbrzycha, bo przecież każdy ich przodek przyczynił się do nadawania blasku i systematycznego powiększania znaczenia rodu. Dzięki pracy pokoleń rodzina mogła należeć do pierwszych rodzin w Prusach [...]”⁴ Wypowiedź ta ma najwyraźniej charakter panegiryczny. R.M. Łuczyński sugeruje, że Silesius przekonywał, iż mieszkańcy okolic z entuzjazmem wezmą udział w obchodach rocznicowych i powtórzą za K. Weigeltem: „Bóg broni Cię, o Ty piękny Książu, na Twojej dumnej wysokości. Bóg błogosławi Twój stary ród Hochbergów⁵. W trzech apostrofach, skierowanych do zamku, pojawiają się elementy personifikacji i

hiperbolizacji. Środki te mają służyć uwzniośleniu i idealizacji.

W przeddzień właściwych uroczystości jubileuszowych, czyli 10 czerwca odbył się na zamku koncert. „W programie wystąpiła Wałbrzyska Górnicza i Księżęca Orkiestra Uzdrowska [...] Następnie wystąpiło 246 osób z kręgu śpiewaczego <Chelmiec> [...] Utwory wywołały duże uznanie słuchaczy”⁶. Daisy kochała muzykę, ale pominęła ten koncert całkowitym milczeniem. Dlaczego? Odbywał się przecież w zamku, więc gdyby nawet w nim nie uczestniczyła, jako słuchaczka, z pewnością docierałyby do niej dźwięki. A może nie gustowała w takim repertuarze? Wróćmy do opisów R.M. Łuczyńskiego, zaczerpniętych z „Waldenburger Wochenblatt” 12, 09.06.1909 r.:

„Szczególny aplauz spowodowała dopiero ostatnia pieśń – „Hymn świąteczny” Weinzierta. Na prośbę Jana Henryka XV utwór powtórzono!⁷ Uroczystość wieczorną (10.06) rozpoczęły ognie sztuczne, rakiety i kule świetliste. W tym samym czasie pochód składający się z 500 górników w uniformach z pochodniami oraz orkiestra księżęca, udał się na iluminowany dziedziniec zamkowy.⁸

Gdy skonfrontujemy opinie Daisy z tym opisem, zauważymy, że potwierdza on „pokaz ogni”, o których pisze księżna. Tutaj jednak mamy do czynienia z rzeczowym, beznamytnym sprawozdaniem. Nie zgadza się jednak (w tych dwóch przekazach) liczba górników. Albo Daisy wykazała się skłonnością do hiperbolizacji lub reporter gazety wałbrzyskiej nie doliczył się ich, obniżając ich stan do 500... Punktem kulminacyjnym obchodów były uroczystości, które odbyły się 11 czerwca w salach zamkowych. „Zebrałi się w nich nadprezydent prowincji śląskiej hr. R. Zedlitz-Trützschler, starosta krajowy K.C.E. Richthofen, starosta górniczy z Wrocławia Schmeisser, starostowie Wałbrzycha i Świdnicy. Głowa całej familii książe Jan Henryk XV wznosił toast na cześć Jego Cesarskiej Mości, podczas gdy nadprezydent prowincji serwował toasty na cześć księcia i całej rodziny von Hochbergów”⁹ Zakończenie uroczystości miało miejsce w Wałbrzyskim Domu Strzeleckim. „Zebrało się około 300 urzędników do których przybył książe von Pless w towarzystwie Dyrektora Generalnego radcy stanu Keindorffa”¹⁰. Upamiętnieniem uroczystości jubileuszu był kamień pamiątkowy z odpowiednim napisem między placem Luizy a placem Szarlotty [prawdopodobnie przed Starym Zamkiem. Dziś po nim nie został żaden ślad]. Po upływie 100 lat od tej daty i wydarzeń Hochbergowie obchodziliby pięćsetlecie panowania w Księżu.

W połowie kwietnia 2009 roku został zaplanowany cykl imprez w Zamku Książ z udziałem „głowy

rodziny”, szóstego księcia von Pless hrabiego von Hochberga, barona zu Fürstenstein Bolka [Konstantina Stanisłausa Marii de la Paz Conrad Juan]¹¹. M.in. zaplanowano spotkanie przedstawicieli arystokracji z młodzieżą II L.O. w Wałbrzychu. Informację taką podano we wrocławskich Faktach 16 kwietnia 2009 r.

Można zastanawiać się, dlaczego wybrano kwiecień, a nie, zgodnie z tradycją, czerwiec. – Wiadocześnie był to najbardziej odpowiedni termin.

¹ Tekst ten powstał dzięki uprzejmości R.M. Łuczyńskiego, który (za pośrednictwem dyrektora Biblioteki Miejskiej w Świebodzicach Pani Małgorzaty Grudzińskiej) przysłał mi kserokopie swoich artykułów, publikowanych w „Śląskich Zeszytach Krajoznawczych.

² R.M. Łuczyński „Zamki, dwory i pałace w Sudetach” Stowarzyszenie Wspólnota Akademicka Legnica 2008. s. 218.

³ Daisy Hochberg von Pless „Taniec na wulkanie 1873-1918” tłum. Mariola Palcewicz, wyd. Arcana Kraków 2002. s. 176

⁴ R.M. Łuczyński „Rodzina von Hochberg”, Śląskie Zeszyty Krajoznawcze 1992 nr 64. s. 19.

⁵⁻⁸ ib.

⁹ ib. s. 19

¹⁰ ib

¹¹ Pełny tytuł i imiona „szefa rodziny” zaczerpnęłam z drzewa genealogicznego Hochbergów oprac. przez R.M. Łuczyńskiego [w] Daisy Hochberg von Pless „Taniec na wulkanie”...

Sprostowanie, przekazane przez Panią Różę Stolarczyk:

Artykuł „Zapomniana katastrofa”, zamieszczony w majowym numerze „Świebodzice - Dzieje Miasta” napisała Pani Barbara Bednarek. Za nieścisłość przepraszam.

W artykule pominięto ważny dokument dotyczący katastrofy - podziękowanie dla Pani Zofii Nossel, złożone przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych we Wrocławiu w dniu 9 marca 1954 roku.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
we Wrocławiu
Wydział Zdrowia
Nr. VII/1c-61/8/54
Okr. sprawy: Marzec
Zofia - podziękowanie.

Wrocław, dnia 9. marca 1954 r.
Obywatelka MARZEC Zofia
feliczer ambulatorium
Świebodzińskich Zakładów
Przemysłu Odzieżowego
w Świebodzicach

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wyraża podziękowanie Obywatelce za udzielenie natychmiastowej pomocy sanitarnej poszkodowanym w wypadku kolejowym w dniu 24 lutego 1954 r., jak również umiejętności wytworzenia na miejscu wypadku atmosfery wytrwałego wysiłku i entuzjazmu w niesieniu pomocy.

Dyrektor Okręgu Kolei Państwowych

383/LB.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.